Rok II. Grudzień 1921 rok № 12

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

ORGAN TOWARZYSTWA PSZCZELNICZEGO w MIECHOWIE

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować: Juljan Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 300 marek.

Cena jednego numeru 25 marek.

TREŚĆ:

Ile uli można utrzymać w jednej miejscowości.

Wogóle trudno jest określić, jaka liczba roi pszczół może być z powodzeniem utrzymana w danej okolicy. Zależy to od ilości roślin miododajnych, jak i od stopnia w wydzielaniu przez nie nektaru. A że pszczoły idą na robotę w promieniu 3-4 kilometrów od ula, zatym utrzymanie odpowiedniej ilości uli w danej miejscowości zależy od roślin miododajnych w tym promieniu.

Langstrotch dowodzi, że pszczoły mogą latać za zbiorami nawet poza 5 kilometrów (kilometr — prawie wiorsta), lecz w takim wypadku nie są w stanie zebrać większych zapasów.

Jeżeli pszczołom wypadnie dalej oddalać się od ula, wtedy dużo ich ginie, zwłaszcza w czasie nie przyjaznych wa-

runków atmosferycznych (wiatr, deszcz, zimno).

Tu zachodzi pytanie? W jaki sposób pszczoły dowiadują się o miododajnych roślinach w 3—5 kilometrach od ula? Nie ulega wątpliwości, iż niemałą rolę odgrywa tu węch, a większą jeszcze wzrok, gdy bowiem w promieniu 2—3 kilometrów pokaże się chmura, pszczoły pospiesznie i tłumnie uciekają do ula. Także słuch pszczół jest nadzwyczajny. Gdy zagrzmi w odległości 3—5 kilometrów, rownież się chowają.

Z tego mogą znosić, że pszczoły idą za zbiorami tak daleko, jak mogą potrzebne im rośliny dojrzeć.

Pod względem zaopatrzenia rozróżniamy trzy rodzaje miejscowości: dobre, średnie i lichę.

Zaliczanie miejscowości do jednego z tych rodzajów pozostawiam samemu pszczelarzowi.

W dobrej miejscowości możemy z powodzeniem utrzymać nie więcej jak 75 pni w promieniu trzech kilometrowym. Przy większej ilości pni, możemy się łatwo narazić na pewne niepowodzenie, jakim jest brak dostatecznej ilości odpowiednich roślin, W średniej miejscowości da się utrzymać 45, a w lichej—25 uli.

Pszczoły mogą też być z powodzeniem hodowane nietylko po wsiach, lecz i po miastach, tak w małych, jak i dużych.

W miastach często utrzymuje się ogrody botaniczne, w których hodują dużo kwiatów. Są też parki, gdzie rosną krzewy i drzewa miodcdajne.

Zaczerpmy tu przykład z gazety niemieckiej. W całej Brandenburgji w Niemczech najwięcej produkuje miodu Berlin.

W ostatnich latach na prowincji otrzymywano tam przeciętnie po 10 klg. miodu z ula, zaś w Berlinie z uli w blizkości parków otrzymywano po 16 klg.

Parki bogate w kwiaty i drzewa, jak kasztany, akacje, wiązy i t. p. dają zbiór z wiosny do jesieni.

To samo da się zaobserwować i w innych większych miastach.

Dziwnym nam się może wydać, że ule w środku jednej

z najwięcej zaludnionych stolic dają większy dochód, niż ule po wsiach, a jednak dzięki sprzyjającym warunkom, tak jest.

Juljan Piwowarski.

Co dać może umiejętna hodowla drzew owocowych.

Każdy z nas był nieraz świadkiem, z jaką łapczywością rzucają się dzieci w środku lub w końcu czerwca na pierwsze jeszcze niedojrzałe owoce. Świadczy to wymownie o tem, jak wielce potrzebuje organizm ludzki tych odżywczych soków, które się znajdują w owocach. Człowiek kulturalny, o ile mu środki na to pozwalają, stara się zadowolnić potrzebę swego organizmu i dostarczyć mu w dostatecznej ilości tego odżywczego pożywienia, jakiem są owoce, spożywa je w stanie surowym, robi zapas na zimę w postaci powideł soków, konfitur, bo wie, że przez to podtrzymuje, a nawet często ratuje swój organizm, a więc robi to świadomie, co dzieci bezwiednie. Im więcej kulturalniejsze miasto lub miasteczko tem większy jest popyt w nich na owoc. Dziwna rzecz, że u nas mało się zwraca na to uwagi. Są wprawdzie i u nas sady owocowe z lepszemi gatunkami drzew, a nawet czasem dobrze utrzymane, lecz to najczęściej tylko przy większych posiadłościach ziemskich; przeważna część gospodarzy na drobnych posiadłościach ziemskich, sadów owocowych nie ma wcale lub jeżeli ma, to zapuszczone i zadawała się lichemi gatunkami owoców.

Założenie sadu owocowego wymaga początkowo większej pracy i kłopotu, nie dając w zamian żadnego zysku materjalnego, ale pamiętać należy, że zakładając sad owocowy, składamy jakby kapitał do banku i kapitał ten po 8—10 latach zacznie już przynosić pewien stały dochód i z każdym rokiem, o ile sad owocowy będzie racjonalnie założony i prowadzony, dochód ten stale będzie się powiększał. Praktyka życiowa i obliczenia wykazują że z jednej dziesięciny sadu owocowego ma się tyle dochodu, ile z 6 nawet do 8 dziesięcin dobrze utrzymanej roli; a jakaż różnica w jakości

i ilości pracy!

Jeżeli się mówi o powyżej przytoczonym dochodzie, to się ma na względzie sprzedaż owoców w stanie surowym. O ileż większy dochód sad owocowy dać może, jeżeli stosować suszarnie do owoców brakowych lub jeżeli część owoców będzie dostarczoną do miast lub na rynki zbytów w postaci powideł, soków, galaret, serów owocowych, konfitur lub marmelady, zwłaszcza jeżeli do sporządzania tych przetworów owocowych, używać się będą ulepy lub syropy rafinadowe (odpadki przy rafinerji cukru) bogate w bardzo dobry, zdrowy i smaczny, lecz nie krystaliczny cukier z mniejszą lub większą domieszką karmelu (co robi je dla produkcji cukru nieprzydatnemi, a więc i taniemi). Ćwierć dziesięciny, a nawet tylko $^1/_6$ jej część dobrze zaprowadzonego 20 lub 30 letniego sadu owocowego może dać na ceny przedwojenne, od 600 — 800 mk. czystego zysku; każdy więc z obecnych młodych gospodarzy lub starszych,. jeżeli dbają o dobrobyt swych dzieci, gdy założą obecnie taki sad owocowy, to za lat kilkanaście gdy skroń włosy przypruszy, a organizm odpoczynku zarząda, może śmiało całą gospodarkę na swym niewielkim gruncie przekazać synowi lub córce, a sobie wydzielić 400 — 500 sążni kwadratowych sadu owocowego i dożywać na nim niezależnie od nikogo i bez troski o jutro swego żywota. Czyż może być odpowiedniejsze i przyjemniejsze zajęcie dla starego gospodarza lub gospodyni; zwłaszcza, gdy w swoim sadzie jeszcze parę uli postawi?

Lecz oprócz wygód i przyjemności, jakie racjonalnie prowadzony sad owocowy poszczególnym gospodarzom dostarczyć może, mogą z hodowli drzew owocowych, jak to poniżej zobaczymy, mieć znaczne zyski całe wsie i gminy. W Niemczech, naprzykład nie ma zupełnie gospodarstwa wiejskiego, któreby nie miało większego lub mniejszego, a zawsze doskonale utrzymywanego sadu owocowego, z wyborowemi gatunkami owoców; w polu na miedzach rosną drzewa owocowe, z których zbierają owoce poszczególni gospodarze po uprzątnięciu zbiorów z pola; niedość tego — prawie wszystkie drogi prowadzące do wiosek po pewnej przestrzeni są obsadzone drzewami owocowemi. Należą one do gmi-

ny, pilnują je stóże drogowi; drzewa te gminy wydają na roczną dzierżawę przedsiębiorcom i mają z tego od kilku do kilkunastu tysięcy marek rocznego dochodu. Czyby nie warto było nam w tem naśladować Niemców? Jakżeby się przez to podniósł dobrobyt każdej wioski, a więc i dobrobyt całego kraju?

Lecz, by zaprowadzić u siebie to z czego oddawna korzystają Niemcy, by praca nie poszła na marne, niejedno zło, nurtujące nasze społeczeństwo, trzeba będzie zwalczyć i usunąć; do tej ciężkiej walki powinny stanąć całe gminy, w których prawdopodobnie znajdzie się choć po kilku dobrze myślących i dbających o dobro ogółu gospodarzy, ci powinni na zebraniach gminnych wytłomaczyć ogółowi jakie korzyści dać może poszczególnym gospodarzom i całym gminom umiejętna hodowla drzew owocowych.

„P. G.“

Nieco o warzywnictwie.

W kraju naszym uprawa warzyw coraz więcej rozpowszechnia się. Szczególnie obok większych miast, widzimy wielkie obszary umiejętnie prowadzonych kultur warzywnych. Dotąd jednakże warzywa u nas konsumują tylko ludzie bogaci i kulturalni, ogromna zaś większość niestety t. j. włościaństwo, nic prawie nie zna tych cudów kultury warzywniczej, jakiemi bezprzecznie np. są: ananasy, melony, arbuzy, kalafjory, szparagi, truskawki, kalarepy, pomidory, szpinaki, groszki, fasole i t. d. i t. d.. A muszę nadmienić, że prawie wszyscy postępowi lekarze twierdzą, że mięso jest stanowczo mniej lub więcej szkodliwe dla ludzi, natomiast może ono być w zupełności i z większym pożytkiem dla zdrowia zastąpione warzywami.

Niektóre warzywa, których ojczyzną są ciepłe kraje w naszym klimacie nie nadają się do uprawy gruntowej zatem muszą one być hodowane pod szkłem. Również pod szkłem w inspektach zazwyczaj hoduje się rozsadę warzyw. A tak-

że praktykuje się uprawę warzyw wyłącznie pod szkłem, do-czego istnieją specjalne odmiany tychże.

Każdy rodzaj warzywa posiada mniej lub więcej dobre odmiany, które hodowca musi starannie dostosować do klimatu wystawy i jakości ziemi, jednem słowem musi je dostosować do miejscowych warunków pod każdym względem, W celu handlowym, zdala od rynku zbytu, hodować należy te warzywa, które znoszą transport np. cebula, kalafiory, kapusty i t. p. Bliżej zaś miasta korzystniej jest hodować warzywa więcej delikatne np. truskawki — przytem unikać należy różnorodności, gdyż to ogromnie utrudnia pracę i zmniejsza ogólny dochód.

Dawniej uprawiano warzywa na grzędach (zagonach) dzisiaj już powszechnie hoduje się je na równej płasczyźnie w rzędach, co jest bez porównania praktyczniej, bo przy takiej uprawie możemy się posługiwać przy siewie i obróbce siewniczkiem Planett'a, dzięki któremu koszta uprawy są znacznie mniejsze. Koszta hodowli warzyw będą jeszcze mniejsze, gdy zarzucimy t. zw. okopywanie warzyw, która to czynnąść ujemnie wpływa na rozwój wszystkich warzyw— wyjątek stanowią ziemniaki. Zatem, precz z okopywaniem warzyw.

Wincenty Marcykiewicz.

O pszczołach w szczególności.

(Dokończenie).

e) **Pszczoły Kraińskie.**

Pszczoły Kraińskie są odmianą pszczoły zwyczajnej pochodzą one z Krainy prowincji austrackiej są większe od zwykłych, łagodniejsze, koloru popielato—szarowatego (siwawe) bardzo płodne, a nadzwyczajnie rójliwe. Co do miododajności to stoją na równi z krajowymi. Charakterem mało różnią się od krajowych, to znaczy, że nie są łagodniejsze.

Matki tych pszczół bywają daleko większymi od matek innych ras. Wadą tych pszczół jest to, że mniej są dbałe o utrzymanie czystości i porządku w ulu. Ula i szpar w ulu

nie kitują tak dokładnie i szczelnie jak np. krajowe.

Prócz wyżej wymienionych, innych ras pszczòł nie opisuje, gdyż nie są mi one znane z praktyki. O ile zaś przypuszczać mogę z teorji nie nadają się do hodowli w naszym klimacie.

Trudno też jest ich dostać, zwłaszcza czystej rasy.

O pszczołach krzyżowanych czyli ulepszonych.

Prócz naturalnych ras miodonośnych pszczół, istnieją jeszcze razy sztuczne, wyhodowane przez krzyżowanie. Najważniejszą odmianą, a zarazem najładniejszą, jest rasa, wyhodowana w Amerycę pod nazwą „Pszczoły złociste". Rasa ta powstała przez kilkakrotne krzyżowanie pszczół ras włoskiej z cypryjska. Krzyżowanie rozmaitych ras pszczół często ma dodatni wpływ na rozwój i pracowitość ich, a zwłaszcza na wydajność miodu. Hodując krzyżowane pszczoły od 1912 1920 r. (włącznie) robiłem doświadczenia, których wyniki są następnjące:

f) Pszczoły cypryjsko-kaukaskie.

Matka rasy cypryjskiej, żółta, zapłodniona została trutniem rasy kaukaskiej, czarnym. Pokolenie po parze tej było 75% cypryjskiej, zaś 25% kaukaskiej rasy. Matki rozmaite, chociaż więcej ciemnych, trutnie cypryjskie. Pszczoły średniej siły. Wydajność cokolwiek większa od krajowych. Charakter zły, lecz cokolwiek łagodniejszy od cypryjskich. Oblatują się przy 8—9° C. Zimują dobrze, zaobserwowałem też, że pszczoły tej rasy zimę z 1915 na 1916 rok przezimowały kilkanaście trutni, pomimo, że matkę miały płodną. Jest to traf bardzo rzadki.

g) Cypryjsko-Kaukasko-Włoskie.

Matka Cypryjsko-Kaukaska, skrzyżowana z trutniem rasy włoskiej. Pokolenie po tej parze rozmaite, a mianowicie: około 10% cypryjskich, 30% kaukaskich, a 60% włoskich. Oblatują się przy 8—9° C. Trutnie zbliżone do kaukaskich. Siły średniej. Pracowitość pszczół tych ogromna, mianowicie przeszło 40 klg. z ula. Zwrócić należy uwagę, iż były hodowane w ulu systemu Dadanta. Charakteru bywają tak

złego, że odchodzi wszelka chęć hodowania ich. W roju tych raz zauważyłem hermafrodyty, wyrzucone przez pszczoły z ula, t. j. półtrutnie i półpszczoły z głową trutnia, brzuchem pszczoły z żądłem. Były one większe od pszczół, a mniejsze od trutni. Jednak nie przypuszczam, aby w danym wypadku odegrało tu rolę połączenie 3 odrębnych ras, jest to raczej ślepe zrządzenie natury. O tem piszę, dlatego aby ludzie wiedzieli, że podobne wypadki trafiają się nietylko między owadami, lecz nawet pomiędzy ludźmi.

h) **Kaukasko-Włoskie, Włosko-Kaukaskie.**

Matka rasy kaukaskiej ciemna, zapłodniona trutniem rasy włoskiej i na odwrót, matka włoska zapłodniona trutniem rasy kaukaskiej. Kolor pszczół i rasa jak matek, chociaż więcej bywa ciemnych kaukaskich. Ogromnie płodne i skłonne do rójki, charakteru łagodnego. W roku 1914 dwa roje dały mi po 20 klg., miodu i roje naturalne.

Źle wpływa na miododajność krzyżowanie pszczół włokich z krajowemi i kaukaskich z krajowemi. Pszczoły takie bywają też bardzo złe.

i) **Cypryjsko-Kaukasko-Włosko-Włoskie.**

Matka cypryjsko kaukasko włoska, zapłodniona trutniem rasy włoskiej. Pokolenie po niej 10% cypryjskich i 90% włoskich pszczół. Kolor pszczół żółty. Charakter łagodny, jak włoskich. W 1917 r. otrzymano 25 klg. z ula. Chcąc robić takie doświadczenie, trzeba ogromnego zamiłowania, cierpliwości i pracy. Pszczoły rasowe i krzyżowane dają więcej korzyści od krajowych. Pożądane jest hodować je i spostrzeżenia ogłaszać drukiem. Jeżeli powszechnie uznanę było za lepsze do hodowli bydło rasowe, konie, świnie i drób, to mogą też być uznane za lepsze i pszczoły rasowe.

i j) **O owadach pszczołowatych.**

W Ameryce, Brazylji i Meksyku i na wyspie Kubie, są gatunki owadów pszczołowatych zwane meliponami i trygonami, w nauce zaś nazywają się „Apide", p. Drori z Bordo we Francji, w piśmie „Rucher de Sud Ouest" pisze o meliponach. Pszczoły te żądła nie mają, budowa ich gniazda skła-

da się z zasklepionych komórek, budowanych jedne nad drugiemi, wielkości gołębiego jajka. Czerw miewają w górze gniazda, czerwiu nie karmią, tylko matka składa jajka w komórki już napełnione miodem, poczem czerw bywa zasklepiony i pozostaje tak dotąd aż się wylęgnie młoda pszczoła.

(Podobna budowa gniazda jak u trzmieli pospolicie zwanych u nas bąkami).

Rzecz naturalna, że owady te u nas niemogłyby być hodowane ze względu na ostry klimat, w porównaniu z ciepłem panującem w ich Ojczyźnie. Także narażone były by one na wycięcie przez miejscowe pszczoły.

Także trzmiele, należą do rzędu owadów pszczołowatych miodonośnych, żvjących gromadnie. Dużo jest w świecie owadów pszczołowatych żyjących samotnie, miodonośnemi one nie są.

Samice tych gatunków same zajmują się budową gniazda i wychowaniem młodych, są między, niemi także pszczoły, które składają jajka w gniazda innych pszczół, zowią się one pszczołami kukułczemi. Do owadów tych należą: pszczoła mularka (Anthophora), budująca gniazdo wyścielające zrobione w ziemi gniazdo płatkami z róży i maków, pszczoła cieślarska wiercąca w drzewach rurki podzielone poprzecznemi przegrodami i wiele innych.

Jakkolwiek owady te nie są miodonośnemi, to jednak znaczenie ich w przyrodzie jest duże, gdyż sprzyjają zapylaniu się kwiatów.

Juljan Piwowarski.

Prace w ogrodach na miesiąc grudzień.

W ogrodzie owocowym wycinać drzewa owocowe i winokrzewy do połowy tego miesiąca, później nie zaleca się cięcia z powodu zbyt silnych mrozów, które nastąpić mogą. Skrobać w dalszym ciągu pnie drzew z starej kory i mchu.

Do cieplarni wstawiać narcyzy, bzy, róże doniczkowe, konwalje, deucje, azalje, fjołki i kameije, aby stale mieć kwitnące kwiaty. Oran-

żerje utrzymywać w wielkiem porządku, a rośliny doniczkowe oczyszczać z suchych lub żółtych liści i zgniłe łodygi ucinać ostrym nożem starannie.

Okwitnięte chryzantemy przezimować w przedziale zimnym i możliwie niedaleko szkła, aby nowe wypustki nie wyrosły zbyt wysokie i cienkie. Ustawić także należy podług odmian, aby wiedzieć, z której odmiany najwięcej uciąć sadzonków.

Wszystkie rośliny w cieplarniach od czasu do czasu przestawiać, by nie były zbyt ściśnięte i miały ze wszech stron wiele światła.

Wieczorami strugać tabliczki do oznaczenia nazw roślin, aby potem z wiosną, gdy pracy jest wiele, gotowe były pod ręką

W czasie niepogody i zawieruchy śnieżnej, szklić okna inspektowe, a narzędzia ogrodnicze, jak dziabki, opełacze, grabie, maszynki do koszenia trawy, sikawki i konewki wprowadzić w porządek.

Opatrzyć siatki druciane i parkany, aby zwierzyna do ogrodu przechodzić nie mogła.

Begonje kłębowe, mieczyki, gloksinje, kany, starannie oczyścić.

Z końcem miesiąca grudnia wysiewać sałaty, ogórki, do pędzenia w oranżerji, begonje kłębowe, Beg. gracilis, gloksinje, Streptocarpus, tabakę, muzy i róże wodne.

W ogrodzie warzrywnym nawozić mierzwą i gnojówką kwatery a nieskopane dotąd kwatery kopać. Skrzynie inspektowe opatrzyć, aby do nowego zakładania tychże były całe.

Gatunki ziemi okryć słomą lub liściem suchem, aby, gdy będzie potrzebną w inspekta, nie była zamarzniętą.

W szkółce, jeżeli powietrze łagodne, kopać pomiędzy drzewkami, a uprzątnięte kwatery nawozić i regulować.

Z końcem miesiąca zamawiać nasiona warzyw i kwiatów, aby zawczasu zaopatrzyć się w potrzebną ilość tychże, bo później zbyt długo czekać trzeba aż nadejdą lub mogą być wyprzedane.

„P. O." *Śmigaj.*

W sprawie walki ze zgnilcem.

W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych opracowuje się ogólna ustawa pszczelnictwa, w której zamieszczony będzie zapas wywodu roi, pszczół, uli, używanych, wosczyny, miodu z okolic objętych zarazą pszczelą „zgnilec", zanim jednak rzeczona ustawa wejdzie w życie może Wojewoda wydać na podstawie ustawy lekarskiej (wra czebnyj ustaw) tom XIII. prgf. 640 tymczasowe rozporządzenie oparte na następujących zasadach:

1) W razie zjawienia się zgnilca w pasiece właściciel obowiązany jest zawiadomić o tem niewzłocznie urząd gminny względnie Magistrat.

2) Wójt gminy (Burmistrz miasta) otrzymawszy wiadomości o pojawieniu się zarazy pszczelnej zawiadamia o tem natychmiast Starostwo (Referat Rolny).

3) Równocześnie wójt gminy (Burmistrz miasta) zabrania wywożenia pszczół, uli, używanych, wosczyzny i miodu nieodkażonego (należy go gotować $2^1/_2$ godzin) z pasiek nawiedzonych zgnilcem i sąsiednich w promieniu 5-ciu kilometrów od pasieki zarażonej, oraz zawiadamia o tem jako też o pojawieniu się zarazy wszystkich okolicznych pszczelarzy.

4) Starostwo po otrzymaniu zawiadomienia o pojawieniu się zarazy deleguje na miejsce referenta rolnego, który przy pomocy instruktora pszczelniczo-ogrodniczego C. Z. Kr. lub delegata miejscowego zrzeszenia pszczelniczego (w braku tych organizacji poprosi o pomoc wybitnego pszczelarza z okolicy) zbada stopień zarażenia pasieki, zarządzi leczenie lub też za zgodą właściciela pasieki zabicie pszczół i zniszczenie albo odkażenie uli.

5) Po otrzymaniu raportu od Referenta Rolnego o wygaśnięciu zarazy Starosta wydaje polecenie wójtowi danej gminy, zniesienie zakazu wywozu uli używanych, pszczół i t. p. z okolicy objętej zgnilcem

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

O pieniądzach.

Dawniej bo przed 1000 lat, pieniędzy w Polsce nie było. Do owych czasów ludzie wymieniali, pewien przedmiot na inną rzecz. Potem gdy konieczność zmuszała, zamieniano kruszcz na jaki inny przedmiot, a z czasem dopiero i z rozwojem handlu nadano wartość pewnym częściom kruszcu i tak powstał pieniądz. Pieniądzem jest pewna ilość kruszcu jakim jest złoto, srebro lub miedź i któremu państwo po nadaniu pewnej stałej formy, napisów i oznaczeniu wartości, nadało tą nazwę.

Pierwszy pieniądz przywędrował do nas od dawnych Rzymian i Greków i są wszelkie dane ku temu, że pieniądze tę miały u nas obieg. (Stare monety nazywają się numizmatami, zaś kolekcjonowanie ich i badanie numizmatyką).

Najlepszym dowodem tego jest mnóstwo monet, zwanych denarami, do dziś znajdywanych na ziemiach polskich i pochodzących z czasów Cezarów Rzymskich: Nerona, Domicjana, Komodana, Trajana, Hadrjana, Antonina i innych, a więc z przed 1800 lat.

Denary są wielkości 15 kop. srebrnych, grubsze dwa razy; noszą podobizny: Cezarów, kolumn, pałaców, przepraw przez rzeki i napisy; wszystkie srebrne.

Monety owe mogły się dostać do nas przez stosunki handlowe jakie nasi praojcowie prowadzili z Zachodem. To mniemanie doprowadza do wniosku, że praojcowie nasi musieli być ludem o wysokiej kulturze, skoro utrzymywali stosunki z największym i najwięcej oświeconym ówczesnym Rzymem.

Cezar Trajan (panował od 98 do 117 roku po Chrystusie) zawojował Dacje dzisiejsze Węgry z Siedmiogrodem i Rumunją i oparł swe panowanie o Karpaty. Rzymianie z tych podbitych krajów zapuszczali się w nasze posiadłości w celach handlowych, możliwym też jest, że dla łupów.

Lecz po tem jeszcze długi czas własnej monety w Polsce niebyło. Dopiero po zaprowadzeniu chrześciaństwa, za za Mieszka I ukazuje się moneta denar srebrny (nazwa i wielkość wskazują, że wzięto wzór z monety rzymskiej).

Z biegiem cywilizacji i kultury Zachodu, a także wskutek stosunków z innymi narodami, powstaje u nas pieniądz srebrny, a później złoty i miedziany, często zmienia on nazwę i wartość.

Rozmaite były nazwy monety polskiej, pierwsza pochodząca od rzymskiego denara (gruby). Denary kursowały i były bite do 17 wieku. Obok denarów w XII wieku powstały monety zwane brakteatami, które trwały do XIV wieku. Były one bardzo cienkie, tak że wizerunek miały tylko na jednej stronie, napisów nie miały wcale.

Późniejsze monety nazywały się obolami, groszami, ortami, talarami i złotemi — wszystkie srebrne. Dopiero w XV wieku ukazuje się moneta złota dukat czyli czerwony złoty, a w XVII portugał (10 dukatówka). Ostatnie dukaty

były wybite w mennicy warszawskiej w 1831 r. (w czasie rewolucji), wartość ich na rublową monetę stanowiła 3—5 rubli.

Pierwsze monety miedziane ukazują się w XVII wieku i nazywają się szelągami. Wszystkie monety nosiły napisy łacińskie, aż za czasu królowania Stanisława-Augusta na niektórych monetach zaczęto umieszczać polskie napisy.

W XVIII i XIX wieku w Królestwie Kongresowem i w Wielkim Księstwie Krakowskim, obok rozmaitej nazwy pieniędzy ustaliła się, jako jednostka monetarna złotówka srebrna zawierająca 100 groszy miedzianych. W owym czasie w zaborze austrjackim i pruskim były bite przez zaborców, monety polskie szelągi (półgrosze) i grosze miedziane; nosiły one napisy niemieckie. Do 1834 roku w Królestwie Kongresowem moneta była polska, zaś później polskie nazwy zatrzymywano tylko na monecie zdawkowej (drobnej) którą wybijano bez przerwy do 1842 r.

W 1835 r. orła polskiego z monet usunięto; obok napisów polskich wprowadzono rosyjskie, a monetę przystosowano do rosyjskiej rublowej, Od 1842 r. na monetach widnieją tylko rosyjskie napisy; w ten to sposób monetę stopniowo zrusyfikowano.

Pierwsze pieniądze papierowe (banknoty) ukazują się w XVIII wieku, we Francji, a u nas w 1794 r. w czasie rewolucji Kościuszkowskiej, jako bilety skarbowe.

Polskie banknoty miały nazwy groszy i złotówek. Były one po 5 i po 10 groszy i po 1, 4, 5, 10, 25, 50, 100, 300 i 1000 złotych. Następnie banknoty ukazują się u nas w 1810 r. za czasów Księstwa Warszawskiego noszą one nazwę talarów (nazwa niemiecka), a w roku 1824 i 1830 — złotego. W 1841 i 1843 r. ukazują się papierowe ruble z napisami polskiemi i rosyjskiemi, później zaś tylko z rosyjskiemi napisami.

Obecnie wskutek wojny rzeczywisty pieniądz złoty, srebrny, a nawet miedziany, znikł z obiegu, pozostawiono go w schowaniu, jako posiadającego faktyczną wartość i może lepiej jest, że tak się stało, bo ten rzeczywisty pieniądz wywędrowałby w znacznej części do przemyślnych Niemców. Kursujące pie-

niądze papierowe (banknoty) i żelazne (moneta zdawkowa) nie mają rzeczywistej wartości, są one tylko papierem, a więc dowodem (wekslem), że dane państwo na każde żądanie daną sumę wypłaci.

Mieszkańcy danego państwa, są zmuszeni do przyjmowania banknotów wydawanych przez rząd. Od zamożności państwa od wywozu, a głównie od ilości posiadanego przez nie złota, zależy wartość pieniądza papierowego; uwydatnia się ona najlepiej zagranicą. Państwo jest obowiązane, wypłacić okazicielowi banknotu, gotówkę w złocie, lecz obecnie jest to nie możliwe, bo z chwilą ogłoszenia wojny, wojujące rządy, a nawet państwa neutralne wstrzymały zamiane banknotów na metal t. j. złoto i srebro.

Stworzenie nowej waluty i pogodzenie jej z ekonomicznym stanem kraju, jest jedną z najpoważniejszych podstaw państwa.

Wytworzone przez wojne i powojenne warunki walutowe, są najważniejszą bolączką i sprawa ta, jaknajprędzej musi być uregulowana.

Jeszcze w dniu 25 lutego 1919 roku Sejm przyszłą jednostkę monetarną nazwał „złotym", a setną jej część „groszem". Złoty ma być przystosowany do francuskiego franka. (Frank przed wojną posiadał wartość, w zastosowaniu do rublowej monety 39—40 kop.). Waluta frankowa prócz Francji ma zastosowanie we Włoszech, Belgji, Rumunji, Szwajcarji, Bulgarji, Grecji i Serbji. We Włoszech jednostka monetarna nazywa się lirem; w Szwajcarji i Belgji frankiem i t. d.

Pominąwszy już to, że nie trafnie została nazwaną przyszła nasza jednostka monetarna (złoty nie ma tradycji), to jednak przyznać należy, że zastosowanie złotego do franka (któren jest prawie międzynarodowym), było pomysłowe; chociarz nieda realnych korzyści, bo przez to nie zwiększy kursu złotego.

W przyszłości złoty zostanie srebrną monetą, opartą na złocie. Dopóki zaś nie nastaną normalne warunki będą kursowały tylko banknoty złotych i moneta zdawkowa.

Oczekujemy więc uzdrowotnienia walutowego i nowych pieniędzy.

Juljan Piwowarski.

Rozmaitości.

Założenie parku miejskiego w Proszowicach powiatu Miechowskiego.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż miasta nasze pod względem estetycznym i hygienicznym pozostawiają wiele do życzenia. Ogólne zażydzenie, a co zatem idzie brud i niechlujstwo rozwielmożniły się po miastach. Ludność nie ma prawie nigdzie miejsca na godziwe rozrywki; na ćwiczenia fizyczne, brak bowiem dobrze urządzonych parków.

Aby w części zaradzić brakowi, myśl tę podjęło miasto Proszowice. Mając swoje pastwiska na których rósł oset i spacerowały gęsi, Rada Miejska postanowiła założyć park. W tym celu powołano Komitet, który zebrał drogą dobrowolną ofiar fundusze, otrzymał od kilku ziemian pewną ilość drzewek. Bardzo udatny plan parku opracował p. Kazimierz Jasicki

W dniu 22 października r. b. urządzono uroczyste założenie parku i sadzenie drzewek. Uroczystość rozpoczeła się mszą świętą odprawioną przez księdza kanonika Mieszkowskiego, następnie w pochodzie w którym brała udział straż ogniowa, młodzież szkolna, Starosta p. Wieczorek, Sekretarz Sejmiku p. Król, Inspektor Samorządu p. Piwowarski, Rada Miejska i ludność miasta, udano się na błonie, gdzie czcigodny Ksiądz Proboszcz poświęcił drzewo wolności i przemówił okolicznościowo. Przemawiał również p. Król podnosząc prace Radnych, i Komitetu, oraz p. Piwowarski imieniem redakcji „Sadu i Pasieki" Potem nastąpiło sadzenie drzewek, zasadzono około 3000 sztuk. Muszę jednak zaznaczyć, iż główny ciężar pracy spoczywał na barkach kilku jednostek miejscowych i z pośród młodych ludzi, na czele z Burmistrzem miasta p. Łakomskim, Sekretarzem Magistratu p. Maciuszkiem i Radnych Gudowskim, Piechowskim i innymi. Starsi bowiem nawet kilku radnych do ostatniej chwili zwalczali całą akcję. Czyn założenia parku powinien zachęcić i inne miasta do podobnej akcji, gdyż nie tylko, że na wspólnej uroczystości zetknęliśmy się przybudowie i upiększeniu naszej Ojczyzny, ale czyn ten podniesie miasto pod względem wyglądu i da ludności możność w pięknem i miłem miejscu spędzić wolne od zajęć chwile.

Wszystkim pracownikom należy wyrazić słowa największego uznania.

Ciekawe liczby.

Jak wiadomo w dniu 1 października r. b. odbył się spis ludności w całej Rzeczypospolitej. Według zestawienia powiat Miechowski liczy 149.203 mieszkańców z czego 71.954 mężczyzn, 77.249 kobiet. Obywateli polskich 144.576 innych poddanych 4.627.

Obszar powiatu w morgach wynosi 229.431, a więc na mórg przypada 1 i $^1/_2$ mieszkańca. Koni posiada 24.700, bydła rogatego 48.808 kóz i owiec 3060, nierogacizny 2987.

Z życia Kółek Rolniczych w pow. Miechowskim.

W dniu 22 października w Dobranowicach, przy udziale 60 osób odbyło się zebranie Kółka Rolniczego na którem p. St. Król Sekretarz T-wa Rolniczego wygłosił odczyt o Konstytucji 17 marca 1921 r. i o pracy w Kółkach.

23 października w Koniuszy przy udziale 160 osób wygłoszono odczyty: przez p. St. Król o znaczeniu dla życia państwa Konstytucji, a—p. J Piwowarskiego, Redaktora pisma naszego o korzyściach z pszczelnictwa. Na zebraniach tych zlicznych zapytań wyczuć się dało wielkie zainteresowanie sprawami społecznemi, a prelegenci dawali wyjaśnienia na najróżnorodniejsze zapytania.

„Pracujmy w Samorządzie!"

Czyż może być bardziej silne wezwanie?

Lecz aby pracować w tym samorządzie należy wiedzieć co jest ten samorząd i jak w nim pracować. Otóż pod powyższym tytułem wyszła z druku książeczka opracowana przez Inspektora Samorządu p. J. Piwowarskiego, która w nader popularny i rzeczowy sposób ujęła całość pracy w samorządzie i w instytucjach społeczno-gospodarczych. Książeczka ta zawiera też ustęp o zakładaniu Sekcji ogrodniczo-pszczelniczych przy Kółkach Rolniczych i Towarzystwach ogrodniczo-pszczelniczych.

Pracując dłuższy czas w instytucjach samorządowych orzekam, że książeczka napisana jest ze znajomością rzeczy, a zatem zachęcam czytelników aby ją nabyli i dla dobra naszego społeczeństwa i podniesienia działalności naszego Samorządu dokładnie przestudjowali i zastosowali się do wskazówek w niej zawartych.

Książeczkę dostać można w redakcji w cenie 50 marek.

Stanisław Król
Sekretarz Sejmiku Miechowskiego.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie.